

Stypendia absolwentów dla młodszych kolegów



■ Magdalena Ciepielak 2007-06-24, ostatnia aktualizacja 2007-06-24 14:24

Grupa absolwentów VI LO im. Jana Kochanowskiego ufundowała Stypendium Kazimierzowskie dla swoich młodszych kolegów, by pomóc im na I roku studiów.

Tematem przewodnim pierwszej edycji jest "Radom - miasto nieodkrytych możliwości". Na taki temat trzeba było przygotować pracę. Stypendium w wysokości 3,8 tys. zł otrzymał Marcin Rychlicki - inicjator wielu akcji charytatywnych. - Radość sprawia mi robienie czegoś, co wywołuje zwykły uśmiech - mówi Marcin. W poprzednią niedzielę zorganizował na Michałowie zbiórkę krwi. Włożył w tę akcję wiele wysiłku, dopięcie wszystkiego na ostatni guzik kosztowało go sporo nerwów. - Przyszła do nas kobieta, której ojciec miał być operowany i potrzebował krwi. Akurat udało się ją zebrać. Widziałem radość na twarzy tej pani, i to wynagrodziło cały ten trud - dodaje Marcin.

Stypendium wręczono w piątek podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego w Kochanowskim.

Wyróżnienie - 500 zł - kapituła przyznała Szymonowi Jędrzejewskiemu (średnia ocen 5,4) - rekordzście, jeśli chodzi o laury w olimpiadach przedmiotowych. W tym roku był laureatem pięciu (m.in. astronomicznej, ekonomicznej, wychowania technicznego) oraz finalistą dwóch.

Szymon napisał pracę o promocji Radomia jako miasta związanego z najnowszą historią Polski, z Czerwcem '76. Uważa, że powinien w Radomiu wreszcie stanąć pomnik upamiętniający protest i ofiary represji, proponuje też budowę w naszym mieście muzeum polskich dróg do wolności.

Obaj nagrodzeni wyjeżdżają na studia do stolicy. Taką drogę przed laty wybrali inicjatorzy ufundowania stypendium - Jakub Kluziński (radny Kocham Radom) i Marcin Sieczyk, którzy VI LO ukończyli w 1995 r. Sieczyk, absolwent SGH i University of Derby w Wielkiej Brytanii, właśnie wrócił z Wiednia, gdzie pracował w tamtejszym oddziale banku inwestycyjnego CAIB. Działa też w stowarzyszeniach Kocham Radom i Radomianie w Warszawie.

- Pomysł stypendium dojrzał od jakiegoś czasu. Chcemy nagrodzić za to, czego w Radomiu bardzo brakuje, czyli pamięci. Wiele osób zapomina o korzeniach, a jest wielu radomian na stanowiskach, którzy mogliby wiele dla tego miasta zrobić. Dlatego chcemy wspomóc ludzi nieprzeciętnych, którzy nie tylko mają świetne osiągnięcia w nauce, ale roją, że będą potem także robić coś dla Radomia - mówi Marcin Sieczyk. Dodaje, że stypendium jest też pewną formą aktywności tych, którzy mieszkają obecnie poza Radomiem, tam znaleźli pracę, ale wciąż czują się z miastem rodzinnym związani i czują dla tego miasta wdzięczność.

Stypendium i wyróżnienie ufundowało w sumie sześciu kochanowszczaków. - Rozważymy, czy w przyszłych edycjach nie przyznawać stypendiów absolwentom innych szkół, nie tylko VI LO - mówi Marcin Sieczyk.

Stypendium Kazimierzowskie

Jak czytamy na stronie internetowej, ma być formą wsparcia dla absolwentów szkoły, którzy niezależnie od dalszych losów: wyróżniają się pracą i udziałem w inicjatywach na rzecz Radomia i ziemi radomskiej, dbają o pamięć historyczną, tradycję i dobre imię miasta, mają ciekawe pomysły na ożywienie miasta i regionu oraz ciekawe wizje dalszego rozwoju Radomia, także w kontekście współpracy regionalnej i międzynarodowej.

Magdalena Ciepielak

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
